Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 307. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK 17 LISTOPADA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Wyniki wyborów w Krakowie.

Obwód 1 (św. Marka). Nr. 1 — 615; Nr. 7 — 152; Nr. 14 — 154; Nr. 19 — 145.

Obwód 2 (Św. Jana). Nr. 1 — 612. Nr. 7 — 164, Nr. 14 — 72. Nr. 19 — 251.

Obwód 3 (św. Krzyża). Nr. 1 — 512; Nr. 7 — 170; Nr. 14 — 109; Nr. 19 — 286.

Obwód 4 (Sebastjana). Nr. 1 — 599; Nr. 7 — 170; Nr. 14 — 79; Nr. 19 — 189.

Obwód 5 (Sienna). Nr. 1 — 377; Nr. 7 — 157, Nr. 14 — 378. Nr. 19 — 127.

Obwód 6 (Groble). Nr. 1 — 425. Nr. 7 — 102. Nr. 14 — 129. Nr. 19 — 201.

Obwód 7 (Al. Krasińskiego). Nr. 1 — 551, Nr. 7 — 189. Nr. 14 — 126, Nr. 19 — 132.

Obwód 8 (Al. Krasińskiego). Nr. 1 — 490; Nr. 7 — 137; Nr. 14 — 191; Nr. 19 — 152.

Obwód 9 (Loretańska). Nr. 1 — 584. Nr. 7 136, Nr. 14 — 57. Nr. 19 — 268.

Obwód 10 (Studencka). Nr. 1 — 735. Nr. 7 181. Nr. 14 — 95. Nr. 19 — 307.

Obwód 11 (Szujskiego). Nr. 1 — 707; Nr. 7 — 109; Nr. 14 — 149; Nr. 19 — 349.

Obwód 12 (Szujskiego). Nr. 1 — 667. Nr. 7 252. Nr. 14 — 78. Nr. 19 — 161.

Obwód 13 (Rajska). Nr. 1 — 600; Nr. 7 206; Nr. 14 — 123; Nr. 19 — 201.

Obwód 14 (Szlak). Nr. 1 — 713. Nr. 7 — 180. Nr. 14 — 61. Nr. 19 — 234.

Obwód 15 (Biskupia). Nr. 1 — 668. Nr. 7 — 191. Nr. 14 — 141. Nr. 19 — 234.

Obwód 16 (Krowoderska). Nr. 1 — 785.. Nr. 7 183. Nr. 14 — 213.

Obwód 17 (Pędzichów). Nr. 1 — 563. Nr. 7 207. Nr. 14 — 155. Nr. 19 — 165.

Obwód 18 (Szlak). Nr. 1 — 702; Nr. 7 — 205; Nr. 14 — 87; Nr. 19 — 218.

Obwód 19 (Kleparz). Nr. 1 — 662. Nr. 7 — 182. Nr. 14 — 79. Nr. 19 — 398.

Obwód 20 (Kleparz). Nr. 1 — 551. Nr. 7 — 178; Nr. 14 — 128; Nr. 19 — 243.

Obwód 21 (Pl. Matejki). Nr. 1 563. nr. 7 176. Nr. 14 — 211. Nr. 19 — 207.

Obwód 22 (Zielona). Nr. 1 — 550; Nr. 7 — 138; Nr. 14 — 351; Nr. 19 — 135.

Obwód 23 (Topolowa). Nr. 1 — 487; Nr. 7 — 151; Nr. 14 — 118 — Nr. 19 — 500.

Odwód 24 (Lubomirskich). Nr. 1 — 571; Nr. 7 — 211 — Nr. 14 — 195; Nr. 19 — 224.

Obwód 25 (Topolowa). Nr. 1 — 635; Nr. 7 — 317; Nr. 14 — 143; Nr. 19 — 141.

Obwód 26 (Pl. Matejki). **Nr. 1 — 623, Nr. 7 259, Nr. 14 — 138, Nr. 19 — 181.**

Obwód 27 (Bosacka). **Nr. 1 — 612, Nr. 7 274. Nr. 14 — 120, Nr. 19 — 114.**

Obwód 28 (Bernardyńska). Nr. 1 — 259, Nr. 7 — 115, Nr. 14 — 607, Nr. 19 — 292.

Obwód 29 (Bernardyńska). Nr. 1 — 303. Nr. 7 — 124, Nr. 14 — 498, Nr. 19 — 128.

Obwód 30 (Zielona). Nr. 1 — 248, Nr. 7 — 100, Nr. 14 — 750, Nr. 19 — 35.

Obwód 31 (Dietlowska). Nr. 1 — 246; Nr. 7 — 211; Nr. 14 — 430; Nr. 19 — 186.

Obwód 32 (Dietlowska). Nr. 1 — 192; Nr. 7 — 84; Nr. 14 — 858; Nr. 19 — 14.

Obwód 33 (Pl. Wolnica). Nr. 1 — 213; Nr. 7 — 143; Nr. 14 — 728; Nr. 19 — 42.

Obwód 34 (Wolnica). Nr. 1 — 203; Nr. 7 — 112; Nr. 14 — 521; Nr. 19 — 197.

Obwód 35 (Wązka). Nr. 1 — 212; Nr. 7 — 158; Nr. 14 — 414; Nr. 19 — 12.

Obwód 36 (Miodowa). Nr. 1 — 253; Nr. 7 — 167; Nr. 14 — 886; Nr. 19 — 22.

Obwód 37 (Miodowa). Nr. 1 — 197; Nr. 7 — 105; Nr. 14 — 833; Nr. 19 — 47.

Obwód 38 (Wolnica). Nr. 1 — 175, Nr. 7 — 789, Nr. 14 — 492, Nr. 19 — 25.

Obwód 39 (Miodowa). Nr. 1 — 192; Nr. 7 — 61; Nr. 14 — 745; Nr. 19 — 21.

Obwód 40 (św. Sebastjana) Nr. 1 — 219; Nr. 7 — 96; Nr. 14 — 755; — Nr. 19 — 29.

Obwód 41 (Sebastjana). Nr. 1 — 285. Nr. 7 48, Nr. 14 — 711, Nr. 19 — 27.

Obwód 42 (Starowiślna). Nr. 1 — 129; Nr. 7 — 77; Nr. 14 — 511; Nr. 19 — 5.

Obwód 43 (Ludwinów). Nr. 1 — 395; Nr. 7 — 777; Nr. 14 — 81; Nr. 19 — 37.

Obwód 44 (Szwedzka). Nr. 1 — 578. Nr. 7 — 616; Nr. 14 — 27; Nr. 19 — 92.

Obwód 45 (Barska). Nr. 1 — 731. Nr. 7 — 299, Nr. 14 — 42. Nr. 19 — 176.

Obwód 46 (Konfederacka). Nr. 1 — 591; Nr. 7 — 333; Nr. 14 — 96; Nr. 19 — 85.

Obwód 47 (Słoneczna). Nr. 1 — 769; Nr. 7 — 414; Nr. 14 — 52; Nr. 19 — 163.

Obwód 48 (Senatorska). Nr. 1 — 629. Nr. 7 150. 14 — 233. Nr. 19 — 128.

Obwód 49 (Król. Jadwigi). Nr. 1 — 315; Nr. 7 — 103; Nr. 14 — 29; Nr. 19 — 51.

Obwód 50 (Król. Jadwigi). Nr. 1 — 354; Nr. 7 — 333; Nr. 14 — 9. Nr. 19 — 106.

Obwód 51 (Konarskiego). Nr. 1 — 486; Nr. 7 — 558; Nr. 14 — 48; Nr. 19 — 103.

Obwód 52 (Nowa Wieś). Nr. 1 — 553; Nr. 7 — 309; Nr. 14 — 23; Nr. 19 — 182.

Obwód 53 (Kazimierza Wielkiego) Nr. 1 — 705; Nr. 7 — 420; Nr. 14 — 86; Nr. 19 — 144.

Obwód 54 (Łobzów). Nr. 1 — 340; Nr. 7 — 399; Nr. 14 — 13; Nr. 19 — 127.

Obwód 55 (Mazowiecka). Nr. 1 — 691; Nr. 7 — 480; Nr. 14 — 56; Nr. 19 — 167.

Obwód 56 (Mazowiecka). Nr. 1 — 777; Nr. 7 — 470; Nr. 14 — 97; Nr. 19 — 187.

Obwód 57 (Kleparz). Nr. 1 — 518; Nr. 7 — 473; Nr. 14 — 85; Nr. 19 — 95.

Obwód 58 (Żółkiewskiego). Nr. 1 — 416; Nr. 7 — 535; Nr. 14 — 27; Nr. 19 — 55.

Obwód 59 (Żółkiewskiego). Nr. 1 — 638; Nr. 7 — 548; Nr. 14 — 60; Nr. 19 — 120.

Obwód 60 (Jachowicza) Nr. 1 — 375; Nr. 7 — 548; Nr. 14 — 12; Nr. 19 — 27.

Obwód 61 (Piaszów). Nr. 1 — 480; Nr. 7 — 668; Nr. 14 — 17; Nr. 19 — 66.

Obwód 62 (Zamojskiego). Nr. 1 — 372; Nr. 7 — 553; Nr. 14 — 191; Nr. 19 — 77.

Obwód 63 (Sokolska). Nr. 1 — 326; Nr. 7 — 410; Nr. 14 — 107; Nr. 19 — 71.

Obwód 64 (Zamojskiego). Nr. 1 — 514; Nr. 7 — 298; Nr. 14 — 390; Nr. 19 — 151.

Obwód 65 (Józefińska). Nr. 1 — 550; Nr. 7 — 192; Nr. 14 — 509; Nr. 19 — 52.

Obwód 66 (Józefińska). Nr. 1 — 441; Nr. 7 — 346; Nr. 14 — 308; Nr. 19 — 83.

Obwód 67 (Józefińska) Nr. 1 — 506; Nr. 7 — 333; Nr. 14 — 146; Nr. 19 — 47.

Obwód 68 (Lwowska). Nr. 1 — 381; Nr. 7 — 224; Nr. 14 — 465; Nr. 19 — 48.

Obwód 69 (Szkolna). Nr. 1 — 497; Nr. 7 — 283; Nr. 14 — 389; Nr. 19 — 85.

Obwód 70: Nr. 1 — 520; Nr. 7 — 398 Nr. 14 62. Nr. 19 — 68.

—o—

Z zestawienia wszystkich głosów wynika, że lista Nr. 1 otrzymała w Krakowie 53.487 głosów. 7-ka — 19.044. 14-ka 17.511. lista Nr. 19 10.000. Zatem podział mandatów pozostanie dotychczasowy: dwa mandaty (1-szy i 4-ty) otrzyma 1-ka, jeden 7-ka i jeden 14-ka (syjoniści).

Z Krakowa wejdą do Sejmu z „jedynki" **p. Krzyżanowski i Dyboski**; p. Krzyżanowski, mając miejsce na liście państwowej, ustępuje swego miejsca na liście okręgowej **p. Bogdaniemu.** Z Centrolewu wchodzi do Sejmu **p. Daszyński**, który mając miejsce na liście państwowej, ustępuje w Krakowie na rzecz p. **Żuławskiego.** Z listy Nr. 14 wchodzi do Sejmu p. **Thon.**

—o—

Wybory w Polsce odbyły się spokojnie

Frekwencja niejednolita.

Z doniesień Pata, nadesłanych nam w niedzielę do godz. 23-ej wynika, że przebieg wyborów w kraju naogół spokojny. Udział wyborców był niejednolity. I tak w Gnieźnie do godz. 14-tej oddano 40% głosów, w Toruniu udział głosujących średni. **Wielką frekwencję wykazały powiaty kaszubskie.** Na całym terenie Pomorza panował spokój. Z Górnego Śląska **donoszą o spokoju i silnej frekwencji wyborców,** gdyż już do godz. 21giej po południu głosowało 35 do 40% uprawnionych. W niektórych gminach głosowano jawnie. Z Białegostoku donoszą **o niezwykle silnym udziale ludności w wyborach, odbywających się na terenie całego województwa białostockiego w spokoju. W województwie lubelskiem po wsiach w godzinach** rannych **udział w wyborach słaby z powodu niepogody.** Część ludności głosowała jawnie. W województwie nowogródzkiem widoczna była **mniejsza frekwencja niż w r. 1928** W okręgu Nr. 19 Radom—Opoczno—Końskie frekwencja niewielka. Wzmogła się ona nieco po południu.

W Siedlcach stanęło do urn 80% uprawnionych do głosowania.

W okręgu grudziądzkim udział głosujących był początkowo minimalny. wzmógł się w godzinach popołudniowych znacznie i ogółem wyniósł przeszło 80%.

Frekwencja w Warszawie znaczna

Warszawa, 16. XI. (PAT). Ruch wyborczy w stolicy w godzinach przedpołudniowych ożywiony. Wszędzie panuje spokój. **Frekwencja głosujących dość znaczna, przy pięknej pogodzie.** Przed komisjami obwodowemi zbierają się kolejki wyborcze. Szczególnie ożywiony ruch panuje w dzielnicy żydowskiej, gdzie **współzawodniczą ze sobą w agitacji listy mniejszości narodowych.**

W Poznaniu podniecenie

Poznań, 16. 11. (PAT). Ruch na ulicach od rana bardzo ożywiony. Po ulicach miasta uwijają się samochody, oblepione afiszami, głównie na rzecz listy nr. 1 i listy nr. 4. Ulice zasypane ulotkami i numerkami. Przed południem zgromadziły się na pl. Wolności tłumy publiczności. **Wśród ludności panuje podniecenie większe, aniżeli przy poprzednich wyborach. O godz. 1-ej przyszło do drobnych ekscesów,** które policja niezwłocznie zlikwidowała. **Frekwencja bardzo duża.** Do godz. 14-tej głosowało około 35% uprawnionych do głosowania.

Stronnictwo Narodowe w Poznaniu otrzyma prawdopodobnie 3 mandaty

Poznań, 17. 11. (Tel. wł.). Godz. 2 w nocy. Na 131 komisyj znane są już wyniki z 85 komisyj. Lista Nr. 1 otrzymała 22.251 głosów, lista nr. 4 — 45.137. Według przewidywań lista Nr. 4 (Stron. Narodowe) (zdobędzie w Poznaniu 3 mandaty) (wszystkich mandatów jest 4), jeden mandat przypadnie dla sanacji.

W GNIEŹNIEŃSKIM OKR. STANĘŁO PRZY URNACH OKOŁO 30%.

Gniezno, 16. 11. (PAT). (Okr. nr. 33). Gniezno: Wyniki z 190 obwodów na 544. Uprawnionych do głosowania 160.000 osób. Głosowało 37.809, ważnych 37.742 głosów. Na listę nr. 1: 7.917, nr. 4: 9.104, nr. 7: 15.560, nr. 12: 5.368.

Klęska Niemców w Gnieźnie.

Poznań 17. 11. (Telef. wł.). Wyniki wyborów w okr. gnieźnieńskim przyniosły Niemcom klęskę, **gdyż stracili oni posiadany dotychczas z tego okręgu mandat.** Lista Nr. 4 (Stron. Nar. zdobyła dwa mandaty. Centrolew dwa mandaty, sanacja jeden mandat.

PRZEGRANA NIEMCÓW I SANACJI W POWIECIE MORSKIM.

Głosowanie w okręgu morskim Nr. 29 wykazało dużą frekwencję i dało następujące wyniki: uprawnionych do głosowania 15.876. oddano głosów ważnych 13.565, w tem na listę Nr. 1 głosów 3053, na Nr. 4 — 4.602, na nr. 7 — 7 — 4027 i na listę niemiecką nr. 12 — 1882.

We Lwowie wyborcy dopisali średnio.

Lwów, 17. 11. (PAT). Udział wyborców w okręgu 52 (Lwów-miasto) **wynosił około 70% głosujących.** O g. 22.30 okręgowa komisja wyborcza Lwów-miasto rozpoczęła obliczanie wyników nadesłanych przez komisje obwodowe, których jest 120. W okręgu nr. 51 (Lwów-powiat) **frekwencja wyborców wynosiła około 70%.** W okręgu wyborczym nr. 48 **Przemyśl udział wyborców około 70%.** W powiecie dobromilskim aresztowano za uprawianie agitacji w lokalach wyborczych 7 osób, m. in. kandydata na posła z listy **nr. 7 Władysława Tarnawskiego, który siłą wydzierał głosującym kartki, wtykając im w ręce kartki nr. 7. W okręgu wyborczym nr. 49 Sambor udział głosujących wynosił koło 70%.** Udział wyborców-Ukraińców w tym okręgu był znaczny. W okręgu 47 Rzeszów frekwencja wynosiła 75%.

—o—

SZYKANY W STOSUNKU DO LISTY NR. 4.

Miechów (Telef. wł.). Od mężów zaufania listy Nr. 4 żądają przewodniczący komisyj obwodowych **podpisów pełnomocnika listy legalizowanych notarjalnie.** Chodzi o to, żeby nie dopuścić przed tawicieli opozycji do kontroli głosowania.

ARESZTOWANIE KS. PANASIA.

„Il. Kurjer Codz." potwierdza naszą **wiadomość** o aresztowaniu ks. Panasia. Aresztowanie nastąpiło **w dniu 14 b. m. w Kościerzynie na Pomorzu** po zebraniu Centrolewu, na którego liście kandyduje ks. Panaś.

WŁAMYWACZE W LOKALU KOMISJI WYB.

Warszawa 16. 11. (PAT) Nocy dzisiejszej nie wyśledzeni dotąd sprawcy dokonali **napadu na lokal** obwodowej komisji wyborczej przy ul. Śliskiej. Włamywacze wtargnęli do lokalu komisji celem wykradzenia list wyborczych. **Zamiar ten jednak spełzł na niczem, albowiem listy wyborcze przechowywane były w innym lokalu.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 17-go listopada 1930.
Poniedziałek 17: Salomei p. i Grzegorza.
Wtorek 18: św. Ottona.

—:0:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Święty płomień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Lekkomyślna siostra“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ciebie tylko kochałem“.
SZTUKA: „Egzotyczna kobieta“.
APOLLO: „Romans nad Rio Grande“.
CORSO: „Owoc zakazany“ (Cjankali).
NOWOŚCI: Zamknięte.
WARSZAWA: „Arfalt“ Joe Maya, oraz panienka z objektywem (Bebe Daniels).
UCIECHA: „Wiking“ (muzyka wagnerowska).

—X—

Kraków w dniu wyborów.

Po długiej, bardzo krzykliwej, z niesłychanym tupetem i agitacją ulotkową, prowadzonej kampanji przedwyborczej „Jedynki“ — dzień wyborów minął w Krakowie zupełnie spokojnie. Napływ głosujących był bardzo silny i to we wszystkich Komisjach, zarówno w śródmieściu jak i na peryferjach. Długie szeregi wyborców stały spokojnie u wejścia do lokali obwodowych Komisyj, czekając cierpliwie na moment oddania głosu. Próby jawnego głosowania czy też manifestowania sympatyj partyjnych, podjęte przez „sanatorów“, spotkały się ze zdecydowaną reakcją i protestem mężów zaufania w poszczególnych Komisjach. W godzinach południowych napływ głosujących osłabł, by na krótko po godz. 2-giej wzmóc się znacznie i nie ustać do ostatniej chwili głosowania. Porządek w Komisjach utrzymywała policja. Do urny wyborczej szli ludzie ze wszystkich warstw społecznych. Widziało się starców i staruszki jak wsparci o laski, podtrzymywani przez krewnych, szli mimo chmurnego i nieco wietrznego dnia, spełnić swoją powinność obywatelską. Osoby, które okazywały świadectwo lekarskie, stwierdzające ich zły stan zdrowia, posterunkowi pełniący w Komisjach służbę porządkową, przepuszczali bez czekania w kolejce. Wybory wykazały niesłychanie niedbale sporządzone wykazy wyborców, co wielu mieszkańcom uniemożliwiło oddanie głosu.

Wyjaśnienie prof. Heydla.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze. Proszę uprzejmie o pomieszczenie w „Głosie Narodu“ następującego wyjaśnienia:

W sprawozdaniu z zebrania przedwyborczego młodzieży akademickiej („Głos Narodu“ z 16/XI. 1930, str. 3), streszczono moje przemówienie w sposób nie ściśle oddający moje myśli i intencje. Nazwano mnie mianowicie „dawnym piłsudczykiem“.

Tych słów nie wypowiedziałem i nie było moją intencją przedstawiać się jako „były piłsudczyk“. Jako akademik należałem do młodzieży narodowej, która ustosunkowała się życzliwie do obozu marszałka. Z organizacji tej wystąpiłem w r. 1920. Ze stanowiska życzliwej neutralności dla obozu Piłsudskiego, przeszedłem do zdecydowanej opozycji od czasu zamachu majowego, a zwłaszcza od czasu pierwszych „wywiadów“ marszałka Piłsudskiego. Również i słowa, że „jako człowiek uczciwy zmuszony byłem opuścić obóz Marszałka“ o tyle nie odpowiadają mojemu przekonaniu, że wydaje mi się, iż uczciwy człowiek może być Piłsudczykiem. Czy natomiast uczciwy i rozumny polityczne człowiek może być z przekonania Piłsudczykiem — to inne pytanie. Z góry dziękując za umieszczenie słów powyższych

łączę wyrazy szacunku
Adam Heydel Profesor U. J.

O zabezpieczenie Krakowa przed powodzią

Rząd austrjacki rozpoczął przed wojną obwałowywanie Wisły pod Krakowem, by uchronić miasto od powodzi. Państwo Polskie od lat 12-tu nie zdobyło się na dokończenie tych robót mimo, że znalazły się fundusze na inne kosztowne inwestycje.

Na dokończenie robót związanych z ochroną Krakowa przed powodzią potrzeba około 3 miljony złotych. Ukończenie robót uchroniłoby ludność dzielnic: Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Zwierzyniec i Podgórze przed stałem niebezpieczeństwem utraty mienia, a nawet zdrowia i życia. Nowy Sejm, który ma się zebrać w grudniu b. r. będzie m. in. rozpatrywał budżet na rok 1931/32. Słusznie też domagał się Klub Ch. D. na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, aby Zarząd miasta poczynił zabiegi, by w tym budżecie wstawiono odpowiednią kwotę na dokończenie robót mających uchronić miasto przed powodzią.

Aresztowania akademików.

W sobotę wieczorem po ostatniem zebraniu Kat. Bloku Lud. w Sali Tow. Strzeleckiego — policja aresztowała czterech akademików z Młodz. Wszechpolskiej, oraz pannę Kazimierę Buczkównę, urzędniczkę w biurze Chrześć. Związków Zaw. Pannę Buczkównę wypuszczono po 25 godzinach trzymania w areszcie śledczym — los akademików niewiadomy.

W sobotę i w niedzielę nastąpił w Krakowie szereg aresztowań, przeważnie wśród młodzieży, w związku z rozdawaniem „dziewiątnastek“ (9).

———o———

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. W dniu wczorajszym policja dokonała na terenie Krakowa aresztowania 10 komunistów, konfiskując równocześnie 50 kg. bibuły przeznaczonej do rozkolportowania w dniu wyborów.

———::§::———

Frontem w obronie całego Pomorza.

Od dnia 16 listopada do 16 grudnia b. r. na całym terenie Rzplitej odbędzie się „Miesiąc Pomorza“.

Miesiąc propagandy wszechpolskiej na rzecz spraw morskich i pomorskich ma dwa główne zadania do spełnienia:

Pogłębić w szerokich masach polskich **znajomość Pomorza i morza dla całego narodu i utwierdzić czujność na grożące Pomorzu i morzu niebezpieczeństwo ze strony wrogiej propagandy**, usiłującej odebrać nam tę część ziemi rodzinnej, oraz **zebrać fundusze na zakup eskadry hydroplanów i pracę związaną z obroną kresów zachodnich na Pomorzu. Miesiąc propagandy pomorskiej urządza Związek Obrony Kresów Zachodnich. Protektorat nad akcją objął Prezydent Rzplitej.**

„Miesiąc Pomorza“ ma być manifestacją całej Rzplitej od skrawka morza polskiego poczynając, kończąc na Karpatach i dalekich ziemiach wschodnich, że — „cierpliwi do ostateczności“, wołamy wielkim głosem: „Polacy frontem do morza i Pomorza!“.

*

Główny Komitet Wykonawczy „Miesiąca Pomorza“ Związku Obrony Kresów Zachodnich mieści się w Poznaniu i stamtąd też płynąć będą wytyczne i rozkazy dotyczące naszej akcji obronnej. Na zew Komitetu Głównego powstały Komitety wojewódzkie, które dalej organizują Komitety powiatowe i miejscowe. Wszędzie, gdziekolwiek brzmi mowa polska i gdziekolwiek biją serca wiernie Ojczyźnie, powstają i w dniu 15 listopada działać poczną ośrodki propagandy na rzecz „Miesiąca Pomorza“. Ani na chwilę wątpić nie należy, że akcja spotka się z entuzjastycznem przyjęciem. Będzie ona systematycznem ujęciem tego, co działo się w Polsce w chwili, gdy min. Treviranus wystąpił z pierwszemi mowami przeciwko Polsce. Na słowa niemieckie — Polski czyn.

Czem ma się on wyrazić?

Nietylko myślą o Pomorzu i morzu polskie, lecz także ofiarnością zbiorową i powszechną. Dewizą naczelną każdego, kto myśli o potędze Rzplitej nad morzem i na Pomorzu, powinno być: **dać choćby niewiele, ale — dać muszą wszyscy!**

Ofiara na cele „Miesiąca Pomorza“ **będzie tem łatwiejsza dla szerokich mas polskich, gdy się dowiedzą, że nietylko ta „Polska wewnątrz Polski“** spieszyć będzie ze swemi ofiarami, lecz, że także owa „Polska zewnętrzna“, albo jęcząca dotychczas w obcej niewoli, albo pozostająca na odległych od Macierzy terenach emigracyjnych, również spieszy ze swemi ofiarami. Niechże wie Polska, że robotnicy, rzemieślnicy, inteligencja, sfery posiadające na emigracji, w wielkich i małych skupieniach polskiego wychodźtwa we **Francji, Belgji, Stanach Zjednoczonych, Argentynie, Peru, Chile, gdzieś aż „na końcu świata“, bo w Charbinie, Singapoore, nawet w Australji, przyrzekły swą pomoc materjalną i moralną.** Jeśli zaś nawet tacy Polacy, którzy zrodzeni już są w trzeciem i czwartem pokoleniu za granicami Państwa, i nie mówią już po polsku, a jednak odzywają się na wezwanie Komitetu organizacyjnego „Miesiąca Pomorza“, to czy — rdzenna Polska może być na cele jego obojętną?

———o———

Uruchomić poczekalnię na podmiejskim przystanku Prusy!

Otrzymujemy nast. pismo: Kto nie zna linji kolejowej podmiejskiej Kraków—Kocmyrzów, słynącej z tego, że pociągi na tej linji zawsze są przepełnione oraz ze stałego spaźniania się pociągów? Na tej przestrzeni w odległości zaledwie 14 klm. od Krakowa, jest przystanek kolejowy **Prusy,** który pomimo wielkiej liczby pasażerów (około 180 osób dziennie) nie posiada żadnej poczekalni dla jadących! Nietylko [illegible] dla [illegible] publiczności.

Przystanek ten jest położony na [illegible] niczem nie chroniony, to też w porze jesiennej **i zimowej wyczekiwanie na pociąg jest dla pasażerów istną torturą wskutek szalejących wiatrów,** w dodatku gdy się musi czekać na pociąg przeważnie spóźniony. Dają sobie jakoś radę dorośli i zdrowi, ale co mają robić dzieci, które uczęszczają do szkół do Krakowa? A jeździ ich bardzo dużo. Niejedno takie dziecko liche ubrane zrobi kilka kilometrów drogi nim zajdzie na przystanek, gdzie zgrzane czekać musi na polu, co przeważnie przepłaca zdrowiem.

Naprawdę, smutny widok przedstawiają te maleństwa, jak w czasie niepogody i zawieruchy śnieżnej, **wyglądają zmarznięte nadejścia pociągu.** Wierzyć się nie chce, by na przystanku, o tak licznej frekwencji, nie było jako tako urządzonej poczekalni dla pasażerów.

Sprawa jest nader ważna i pilna dlatego też należałoby tymczasem przeznaczyć jeden pokój, w którym mieści się kasa na poczekalnię, bodaj tylko dla młodzieży szkolnej, gdyż pokój ten jest mały, by mógł pomieścić wszystkich pasażerów. Na [illegible] przystanku Grębałowie, który ma ten sam rozkład co Prusy, oddano dla publiczności jeden pokój.

Zaznaczyć wreszcie należy, że pociągi tego **roku stale się spaźniają.** Dlaczego roku zeszłego, komunikacja była regularna? Widocznie obsługa pociągów oraz dyżurni ruchu starali się, by pociągi się nie spaźniały. — Pociągiem rannym jeździ oprócz dziatwy szkolnej i innych pasażerów, także wielka ilość robotników i inteligentów pracujących w Krakowie a mieszkających w okolicznych wsiach. Ludzie ci narażeni niejednokrotnie wskutek spóźniania pociągu na straty materjalne, gdyż pracodawca w razie spóźnienia się do pracy, potrąca im z zarobków.

Stały pasażer T. P.

———o———

Radio.

Wtorek 18 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt p. t. „Cztery tysiące lat temu w Azji Mniejszej“ — wygł. p. dr. H. Willman-Grabowska, prof. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy: muzyka lotewska z okazji narodowego święta łotewskiego; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Transmisja opery; 21 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserw. Astron. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt rządowy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 „Czci godna świątynia“ (Katedra Ormiańska we Lwowie) — wygłosi p. St. Maćkiewicz; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Transmisja opery z Warszawy.

Sport.

Garbarnia — Wisła 2:1 (0:1)

Skutkiem wstrzymania rozgrywek ligowych w dzień wyborów, dwa krakowskie kluby: Wisła i Garbarnia wykorzystały wczorajszą niedzielę na rozegranie **przyjacielskiego meczu,** który miał stać się niejako rewanżem za ostatnie ligowe spotkanie tych drużyn, zakończone, jak wiadomo nieszczęśliwą klęską Wisły w stosunku 6:1.

Do zawodów wystąpiła **Garbarnia w pełnym składzie,** gospodarze zaś z jednym rezerwowym, **Oleksikiem,** w miejsce obrońcy Skrynkowicza. Przebieg spotkania był **bardzo interesujący,** mimo **rozmiękłego, utrudniającego normalną grę, boiska,** co hamująco wpływało na precyzyjną kombinację, szczególnie w sytuacjach podbramkowych.

W pierwszych minutach gry uwidoczniła się **ofenzywna przewaga Garbarni,** której ataki **jednak rozbijał bardzo skutecznie niezawodny obrońca czerwonych, Pychowski.** Powoli gra zrównoważyła się. W 43 min. sędzia podyktował **rzut wolny przeciw Garbarni.** Strzał **Czulaka dostał Balcer na głowę i pewnie umieścił piłkę w siatce.** Ostatnie minuty pierwszej połowy gry należały do Wisły.

Po przerwie Garbarnia z miejsca ruszyła do ataku i już w drugiej minucie Sandecek daje celny strzał na bramkę gospodarzy, zdobywając wyrównującego goala 1:1. Od tej chwili każda z drużyn za wszelką cenę starała się uzyskać prowadzenie. Wywiązała się zatem **gra ostra,** ofiarą której padł pomocnik czerwonych, **Kotlarczyk.** Tak Wisła jak i Garbarnia przeprowadziły szereg ataków, jednak bezskutecznie. Sytuację wyjaśnił dopiero **strzał Joksza w 32 min., zapewniający Garbarni i tym razem zwycięstwo.** Publiczności, mimo niepogody, zebrało się do 1500 osób. **(Zastępca).**

„Idealna“ żona. — Mój mąż jest bezczelnie bezradny zupełnie. — Mój również. Czy gdy cerujesz sobie skarpetki lub czy chce przyszyć guzik, zawsze muszę mu nawlec nitkę...

Szkodliwy wpływ etatyzmu na rozwój Krynicy.

Małe zdrojowisko Krynica, gnębione przez austrjackiego zaborcę, zrozumiało swą wartość i widoki z chwilą wskrzeszenia Rzeczypospolitej. Odwiedzane przedtem tylko przez Małopolan i garstkę Polaków z pod innych zaborów, odrazu rozrasta się w wielkie letnie rendez-vous całej, zjednoczonej, 30-miljonowej Polski. **Inicjatywa prywatna idzie po linji rozrostu.** Powstają średnie i większe hotele i pensjonaty. Właściciele budynków tak starych jak i nowych zaprowadzają w nich współczesny komfort. Ceny pobytu kształtują się zachęcająco. Toteż w ciągu lat kilku 8-tysięczna **rzesza kuracjuszów rośnie w zawrotny sposób** i dochodzi w roku 1928 do 35-ciu tysięcy. Stop. Co się stało? Rok 1929 i 1930 wykazują ten sam poziom. Zatrzymaliśmy się w pochodzie naprzód.

Zapewne na więcej kuracjuszy Polskę nie stać. A może brak gotówki wpłynął na ten stan rzeczy. Nie! Paszporty najprawdopodobniej zrobiły swoje w roku 1930, a Pewuka w roku 1929. Z takiemi i tym podobnemi zdaniami spotkać się można codziennie. Ani jedno z tych zapatrywań nie wytrzymuje rzeczowej krytyki. **Polscy kuracjusze stanowią, od dawien dawna bardzo poważny kontyngent** wśród gości wszystkich europejskich zdrojowisk i uzdrowisk. Tak było i za najdroższych paszportów. Polskę stać rocznie nie na 35.000 gości w Krynicy, ale i na 100.000 [illegible] tem [illegible], że zakres jej własności leczniczych stale wzrasta, a pokolenia wojenne i powojenne mają tak skołatane nerwy, że raz w roku wypoczywać muszą.

Gdzie szukać [illegible] przyczyny zahamowania się ruchu rozwojowego w Krynicy? **W etatyźmie!**

Warszawa położyła swą ciężką łapę na zdrojowisko i nie daje mu możności naturalnego rozwoju. Już w zaraniu niepodległości nie pozwoliła na stworzenie prywatnego konsorcjum, któreby pchnęło Krynicę w właściwym kierunku rozwojowym. **Ona to nie dopuściła amerykańskiego kapitału,** który miał objąć Krynicę w dzierżawę i inwestować na olbrzymią skalę. Ona też nie może się zdobyć na gospodarcze wyodrębnienie Krynicy i stworzenie z niej jednostki samorządnej i samowystarczającej. Zamiast nadać jej samorząd i własną gospodarkę, **zeuropeizować jej urządzenia publiczne** i zatrzymać te tysiące chorych, które rok rocznie wywożą miljony zagranicę, Krynica stanowi folwarczek panów z Warszawy, którzy tu znajdują bezpłatną gościnę. I wierzyć się nie chce, żeby taka drobnostka, jak miesięczny, lub krótszy pobyt w Krynicy ministerjalnego dygnitarza miał hamować postęp, wpływać ujemnie na bilans Państwa. A jednak tak jest.

Warszawa nietylko nie widzi potrzeb miejscowych: nie widzi złego stanu dróg dojazdowych i zdrojowiska, marnej kanalizacji, cierpiącego już w młodości na uwiąd starczy wodociągu, ale zato buduje hotele, tak jakby ich jeszcze mało było. Chodzi zapewne o pomnożenie pomieszczeń dla sekretarek ministerjalnych. Cóż z tego, że **Krynicy brak szpitala,** że zakład hydropatyczny urąga najprymitywniejszym wymogom, a teatr bezpieczeństwu życia ludzkiego. O to Warszawę głowa nie boli. Ma ona swoje zmartwienia, a w **Krynicy chce widzieć jedynie miejsce dla bezpłatnego odpoczynku i źródło bieżących dochodów państwowych.** Folwarczek ten trzeba doić, póki się da! Mniejsza o to, czy to Państwo kosztuje miljony wyrzucone za granicę, było [illegible], że się do folwarku [illegible] nie dopłaca.

Krótkowzroczna polityka Warszawy zgubiła już i zaprzepaściła szereg urządzeń i instytucyj małopolskich. Zaprzepaści również i perłę wód polskich Krynicę, jeśli nie zrozumie tego, że **zadaniem właściciela Krynicy jest co rychlej nadążyć z europejskiemi urządzeniami publicznemi,** za daleko posuniętą inicjatywą prywatną. Należy zatem bezzwłocznie wyodrębnić Krynicę gospodarczo, rozbudować sieć pierwszorzędnych gościńców, stworzyć szpital i sanatorjum, wystawić zakład hydropatyczny na modłę europejską, **zbudować dworzec kolejowy** i gmach poczty z odpowiednią siecią telefoniczną, wybudować wygodne łazienki borowinowe, wielkomiejski gmach teatru, rozbudować wodociąg i kanalizację, tak, aby miały odwagę dożyć przynajmniej 25 lat. Jest jeszcze poza tem wiele do odrobienia. Kąpiele słoneczne, pijalnia wód i t. d. stoją na poziomie średniowiecza. **Należy również poprzeć inicjatywę prywatną** przez zastosowanie ulg podatkowych i udzielenie kredytu długoterminowego. Tylko tą drogą wstrzyma wielką wędrówkę Polaków na zachód, a ich miljony inwestowane w Krynicy nietylko nie osłabią naszego bilansu płatniczego, ale wzmocnią nasz dobrobyt i siłę podatkową.

Inicjatywa prywatna, która przez dwa ostatnie lata stanęła na martwym punkcie, nie cofnie się przed nowemi wkładami i ma w zapasie niemało pomysłów, dla uprzyjemnienia pobytu gościom, jeśli tylko widzieć będzie, że kapitały jej się rentują, a gospodarka właściciela źródeł daje rękojmię, że kapitalista z Krynicy nie wyjdzie na starość z torbami i o kiju żebraczym.

Małopolanin.

Najstarszy przyjaciel człowieka

Już w starożytnych obrazach i rzeźbach znajdują się podobizny, przedstawiające najwierniejszego towarzysza człowieka — psa. Na pewnej assyryjskiej rzeźbie z 668 roku przed Chrystusem, znajduje się scena z polowania, z której można wnioskować, że psy należały do cennej rasy. Homerowi nie był obcym pies, a Ksenofont nazywa go nawet „wynalazkiem bogów". W starożytnym Egipcie dbano o utrzymanie wyścigowej psiej rasy, znajdującej zastosowanie zwłaszcza w polowaniu na antylopy. W 23 wieku przed Chrystusem lubowano się nad Nilem w psach z długiemi uszami, później zaś w wilczurach. Dowodem tego są liczne rzeźby, zgromadzone w paryskim Luwrze, czy też w British Museum.

Niemniejszą sympatją cieszyły się w królewskich pałacach małe pieski pokojowe, podobne, jak wskazują rzeźby, do naszych mopsów. Cenioną również była trzecia kategorja psów, łańcuchowych-stróżów. Na jednej z mozaik wykopanych z Pompei widnieje znany ogólnie napis „Cave canem"! (strzeż się psa).

W mieszkaniach czy chatach zadomowił się pies znacznie później. Atoli już Herodot wspomina o **jednym rządcy babilońskim, który miał tyle psów, że wyżywienie ich zlecił czterem miastom podległym.** Wzamian za to mieszkańcy tych miast zostali zwolnieni od płacenia podatków. **Pewien cesarz chiński,** jak podają stare kroniki, był tak zachwycony pieskiem pokojowym, którego otrzymał w podarunku od księcia perskiego, że **czworonogowi temu nadał tytuł księcia.** Jeden z jego zaś następców, cesarz Sing-Ti (w XII. w. po Chr.), pełen podziwu dla mądrości swego psa, wydał dekret, nadający mu godność „Czan-hsien", co oznaczało w owym czasie **wielkie odznaczenie na polu naukowem. Wicekrólem został mianowany piesek cesarza Kaj-Fu.**

Ostatnia cesarzowa-wdowa chińska Cu-Hsi własnoręcznie przygotowywała dla swego ulubieńca codzienne jedzenie, które składało się z ryb, gęsiny i innych przysmaków. Zamiast wody pojono psa herbatą z liści najprzedniejszych krzewów w Hankau, lub mlekiem antylopy z trzody, specjalnie w tym celu hodowanej w ogrodach cesarskich.

Europejczycy jednak nie powinni naśmiewać się z tych „chińskich" objawów pieczołowitości, gdyż w podobny sposób obchodzono się z psami i na królewskich dworach w Europie. A nawet i dzisiaj niektóre panie otaczają psy tak wielką troskliwością, że dla drugich wydaje się to rzeczą wprost nieprawdopodobną (kołderki, hotele i [illegible]).

Św. Tomasz z Akwinu — apostołem czasów nowożytnych.

(KAP.) Jacque Maritain znany przywódca francuskiego neotomizmu, wydał ostatnio książkę o św. Tomaszu z Akwinu p. t. „Nauczyciel równy aniołom" (wydawnictwo Desclées, de Brouver et C-ie). Charles Baussan poświęcił temu dziełu wnikliwą recenzję, drukowaną w paryskiej „La Croix" z 10 ub. m.

Po zwięzłej i trafnej analizie ducha czasu, który cechuje pomieszanie metafizyki, agnostycyzmu, naturalizmu i indywidualizmu, Maritain dochodzi do wniosku, że **kryzys współczesności jest kryzysem myśli.** Opanować go może tylko prawda. Św. Tomasz, który w studjach swoich nigdy nie szukał niczego innego a tylko prawdy, jest wskutek tego właściwym Apostołem czasów nowożytnych. Kościół, za pośrednictwem Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI w encyklikach „Aeterni Patris", „Pascendi" i „Studiorum Ducem" oraz w Motu proprio „Sacrorum Institutum" a także w liście apostolskim Piusa XI o kształceniu duchowieństwa słusznie **wskazał na św. Tomasza jako na powszechnego nauczyciela i jako na mistrza, którego wszyscy winni słuchać.**

Św. Tomasz z Akwinu występuje wobec nas jako Apostoł rozumu: **jego świętość jest świętością oczyszczonego rozumu.** Na tem polega jego szczególne znaczenie i misja w obecnych czasach. Jedynie tomizm jest w stanie uwolnić rozum ludzki od trzech wielkich błędów, które chcą go zniszczyć: od agnostycyzmu, naturalizmu i indywidualizmu. Związek pracy naukowej z modlitwą, który możemy stwierdzić u Doktora Anielskiego, to drugi fakt, uprawniający do określenia Autora Summy jako Apostoła nowych czasów, albowiem jeżeli studjum filozofji cechuje dziś częstokroć ta wielka bezowocność, to nie bez winy jest tu jego całkowity rozbrat z modlitwą. To też Jacques Maritain mówi w głębokiem przeświadczeniu: „Apostoł rozumu pisał nietylko dla XIII wieku. On pisał dla naszych czasów... On jest najbardziej aktualnym ze wszystkich myślicieli".

Rzeczy ciekawe.

Jak powstał „cocktail".

Jak wiadomo cocktail (ogon koguta) oznacza mieszaninę różnych gatunków i rodzajów napojów alkoholowych, jak jednak powstała ta dziwna nazwa, opowiada nam jedno z pism amerykańskich. Oto do przydrożnej gospody we wsi Elmsford, na drodze z Tarrytown do White Plains pod Nowym Jorkiem, przybył raz oddział żołnierzy pod dowództwem kapitana. Kawalerzyści zażądali wina. Ponieważ gospodarz wina nie posiadał, przyniósł, co miał w piwnicy, t. j. **gorzką wódkę, likier pomarańczowy i jedną butelkę szampana.** Wówczas jowialny kapitan **wpadł na pomysł, aby wszystkie te napoje zmieszać.** Powlewał wszystko do obszernego naczynia, mieszając następnie piórem z ogona koguta, któremu przed chwilą jeden z jego żołnierzy ukręcił łeb. Ubawieni kawalerzyści nazwali ten nowy napój napojem z pod ogona koguciego, z czego powstała następnie popularna dziś nazwa „cocktail".

Jak i kiedy powstały monety.

Przed tysiącami lat pieniądz-moneta nieznany był ludzkości. Handel odbywał się na drodze wymiany produktu za produkt, towaru za towar. Stopniowo tylko poczęto ułatwiać sobie wymianę towarów, produktów wzamian za pewną ilość metalu. Pierwsze pieniądze, które się pojawiły w użyciu i obiegu, dalekie jeszcze były pod względem swej formy od tego, co nazywamy monetą. **Były to kawałki metalu, oceniane w swej wartości według ich wagi.**

Dokładna data wejścia w użycie monet nie jest znana, ale rozpowszechniony pogląd przypisuje użycie monet Grekom, **którzy bili je na 700 lat przed Chrystusem.**

Po Grekach przejęli **sztukę bicia monet Rzymianie.** W czasie wielkiej wędrówki ludów wybijano również monety, ale bardziej prymitywne, niż rzymskie. W 12-tym wieku **bito monety w Niemczech, przeważnie srebrne.** Monety te były jednostronnie tylko wybijane, tj. druga strona była gładka, bez cyfr, napisów i płaskorzeźb.

W połowie 14-go wieku bito już prawie wszędzie monety złote i srebrne obustronne. Pojawiły się guldeny złote, cekiny, grosze czeskie. W ciągu następnych stuleci technika mennictwa rozwinęła się i udoskonaliła znacznie, a obieg monet złotych i srebrnych rozszerzył się we wszystkich krajach europejskich.

———:: § ::———

ARTUR MILLS. 33

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Doprawdy, Denis, człowiek w twojem położeniu powinien się szanować.

— Moja droga, nie tobie prawić morały. Roześmiała się.

— Masz słuszność. — Spojrzała na list Annamity. — No, a ta trzecia groźba?

— Została wykonana.

— Pająk skosztował twojej krwi w Singapore?

— Zaraz zobaczysz. — Odwinął bandaże z szyi i pokazał jej bliznę po krysie. Opowieść o zamachu w ciemnym pokoju zrobiła na niej silne wrażenie.

— Co za okropność!!

— No, chyba!!

Denis stwierdził z zadowoleniem, że słowa jego wstrząsnęły lekkomyślną Julją. Nie mógł jej sam proponować odwrotu, ale spodziewał się, że propozycja przyjdzie od niej, w razie czego postanowił nie stawiać veta. O, gdyby tak zechciała odjechać pierwszym okrętem do Singapore!

— Będziemy musieli być ostrożni — rzekła po namyśle. — Jakie masz plany na najbliższe dni?

A, więc rozkaz nie odwrotu, lecz marszu naprzód! Poczuł do niej poryw sympatji.

— Najprzód zajmiemy kwatery w Hotelu Kontynentalnym. Najlepszy w Sajgonie. Następnie ja będę musiał zobaczyć się z kilkoma figurami w związku z moją pracą. Potem dopiero przystąpimy do twojej sprawy. Najważniejszą rzeczą w tym względzie będzie dowiedzieć się o miejscu pobytu barona de Grignon.

— O, chciałabym go zobaczyć jak najprędzej. Pewnie się zdziwi, ujrzawszy mnie w Indochinach.

Denis pomyślał, że to nie mogło ulegać wątpliwości.

Teraz, po rozmowie z Julją, pozostawało mu tylko naradzić się z Ninon. Poszedł jej szukać.

Francuzka odrzekła z miejsca, że narazie nie mieli innego wyjścia, jak czekać na dalszy rozwój wypadków. W Sajgonie miał ją spotkać przedstawiciel Nygugena. Spodziewała się, że od niego dowie się, co zamierzają.

— Jutro wieczorem przyjdę do pana do „Continentalu" i powiem, czego się dowiedziałam — zakończyła. — Może nie powie nic, a może bardzo dużo.

— Dobrze. Tylko niech pani uważa, panno Ninon!

— Może się pan nie obawiać. Nie zrobię nic takiego, żeby narazić na niebezpieczeństwo pana albo lady Tamorley.

— Nie nas miałem na myśli, tylko panią.

— O, ja umiem dawać sobie radę. Nie boję się żadnych dzikusów.

Denis spojrzał serdecznie na miłą twarzyczkę, na dołeczek w brodzie i na wesołe, nieustraszone oczy.

Na drugi dzień wieczorem Denis i Julja siedzieli na tarasie kawiarni hotelowej, rozkoszując się pierwszem tchnieniem chłodu po upalnym dniu.

Rozstali się z towarzyszami podróży prawdopodobnie raz na zawsze. Jedni jechali na północ do Tonkinu i Anamu, inni na **bagniste, malaryczne równiny Kambodży, inni na zachód, na granice Laosu i Sjamu, jeszcze inni zarzucili kotwice swoich losów na ważnych stanowiskach w Sajgonie. Garstka** rozbitków europejskich wylądowała na wybrzeżu Indochin w nadziei znalezienia nowego punktu zaczepienia.

Moore przyglądał się z zainteresowaniem publiczności, złożonej w znacznej części z kolonistów francuskich. Typów wyrzutków, opisywanych przez Claude Farrere'a, hołdujących opjum i absyntowi, nie było ani śladu. Zato nie brakowało dziarskich plantatorów gumy, bawiących chwilowo w mieście, gładko wygolonych, tryskających życiem oficerów marynarki, szpakowatych kapitanów piechoty kolonialnej w mundurach, upstrzonych odznaczeniami i bogatszych przemysłowców, na których czekały wspaniałe samochody.

Nawprost tarasu wznosił się okazały gmach teatru miejskiego, w którym miała występować Ninon. Denis ciekaw był, co się z nią działo. Czy została rzeczywiście przyjęta do teatru? W czasie rozmów na pokładzie wyczuł, jak wielkie było jej pragnienie wybicia się nad szarzyznę życia.

Przyrzekła, że skomunikuje się z nim tego wieczora. Nie wiedział dotąd, czy sama przyjdzie, czy naznaczy mu spotkanie gdzieindziej. Jego osobiste plany były już wytknięte. Podzielił się z niemi z Julją.

— Widziałem się z generał-gubernatorem — rzekł — i wszystkie moje sprawy są w porządku. Z Paryża przyszły instrukcje udzielające mi wszelkich ułatwień. Cesarz żąda, żebym stawił się jak najprędzej w H u e. Jutro wyjeżdżam.

— A co ze mną? — zapytała Julja.

— Mówiłem o tobie z gubernatorem. Powiedziałem, że korzystając z wolnego czasu przed wyjazdem męża do Singapore, postanowiłaś poznać Indochiny i chciałabyć jechać ze mną du H u e.

— Mogę jechać choćby na koniec świata, byle tylko wytropić de Grignona.

— On tam jest.

— W H u e?!

— Tak. Dowiedziałem się od generał-gubernatora, że został mianowany administratorem generalnym. Teraz, zdaje się, jest na urlopie.

Oczy Julji zwęziły się w dwie szparki.

— Więc to taki bigos!

— Utrudnienie sytuacji! — rzekł Denis — Kiedy poprosiłem generał-gubernatora żeby mi pozwolili zabrać się do H u e, odpowiedział, że to niemożliwe. To jakieś zakazane miasto, do którego można się dostać tylko za imiennem pozwoleniem cesarza, aprobowanem przez administratora. To znaczy że twoja prośba będzie musiała być przedstawiona administratorowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.